PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano.

Nr: 6361. Lwów, środa 19. kwietnia 1922. Rok XIII

Naczelnik Państwa w Wilnie. Dyskusya rosyjska w Genui. Czy sowiety zapłacą długi... Rosyi.

Naczelnik Państwa w Wilnie,

W podróży towarzyszy Naczelnikowi Państwa jego małżonka.

Wilno, 17. kwietnia.

(AW.) 15 bm. Naczelnik Państwa przybył do Wilna o godz. 1.40. Po wyjściu z wagonu przyjął raport gen. Konarzewskiego. Po tem powitała go delegacya rządu polskiego z pp. Sołtanem, Mokrzeckim. Naczelnik Państwa z małżonką, w otoczeniu świty przeszedł frontem kompanii honorowej. Następnie gen. Mokrzecki przedstawiał Naczelnikowi Państwa Komisyę Rządzącą, posłów sejmowych oraz Radę miejską. Delegacya Koła Polek wręczyła Naczelnikowi Państwa bukiet, przedstawiciel Rady miejsk. zaś wręczył bukiet małżonce Naczelnika Państwa. Naczelnik wśród okrzyków przeszedł przez peron. Przy wsiadaniu do powozu młodzież uniwer. zgotowała Mu owacyę. Naczelnik Państwa z małżonką wsiadł do powozu i odjechał w kierunku Ostrej Bramy. Powóz otaczał honorowy szwadron 4 p. ułanów. Naczelnik Państwa zatrzymał się kilka minut w Ostrej Bramie, skąd wśród okrzyków udał się do pałacu pobiskupiego.

Święta spędził Naczelnik Państwa w otoczeniu najbliższej rodziny.

16 b. m. złożyli Mu wizytę przedstawiciele duchowieństwa: biskupi Matulewicz i Bandurski, oraz prałat Michalkiewicz. W pierwsze święto Naczelnik Państwa obecny był na sumie w katedrze, u wrót katedry powitał go biskup Matulewicz.

Czy Rosya zapłaci przedwojenne długi.

Żądania sowietów. — Wielka dyskusya ekspertów koalicyjnych. — Delegacya rosyjska w Genewie porozumie się z Moskwą.

Genua, 17. kwietnia.

(PAT.) W sobotę po południu zebrała się konferencya ekspertów koalicyjnych, by omówić z delegatami rosyjskimi sprawę długów przedwojennych.

Litwinow zgłosił kontrpropozycye rosyjskie i wywodził, że alianci występując zbrojnie przeciw bolszewikom wyrządzili wielkie szkody, szczególnie w północnej Rosyi zniszczyli oni przedsiębiorstwa przemysłowe i kolejowe. Do tego przyłączyłyby się jeszcze szkody powstałe z blokady oraz z ofiar wojny. **Żadania rosyjskie z tego tytułu wynoszą około 35 milionów w złocie.** Do tego przyłączają się także inne żądania, jak żądanie za utratę Bessarabii, które Litwinow podaje w wysokości **15 miliardów rb. w złocie.** Rosyanie uznają swe długi przedwojenne, jeżeli jednakże od nich odciągnie się to, czego żądają Rosyanie, wówczas aktywa będą po stronie rosyjskiej. Litwinow oświadczył w dalszym ciągu gotowość **poczynienia aliantom koncesyi, obstawał jednakże przy zasadzie wzajemnego rozliczenia się.**

Konferencya u L. Georgea.

Wśród takich okoliczności rozpoczęła się wczoraj u **Lloyda George'a w willi Alberto nowa konferencya szefów rządów koalicyjnych**, z wyjątkiem Japonii, z delegatami rosyjskimi w kwestyi długów.

Następnie oświadczył **Lloyd George, że żądania Rosyi nie nadają się do przyjęcia.** Zapytał on przedstawicieli sowieckich, czy w rzeczywistości przyjechali oni tylko poto aby sprawić aliantom niespodziankę. Alianci nie mogą nigdy przyznać Rosyi prawa do stawiania żądań pod ich adresem. Francya rozpoczęła wojnę dla Rosyi. Ponieważ wypadki w Serajewie i ich następstwa właściwie tylko bezpośrednio dotyczyły Rosyi, mimo tego zawarła Rosya sowiecka **pokój w Brześciu Litewskim i zwolniła w ten sposób wielką część wojsk niemieckich**, które zostały następnie skierowane przeciw aliantom. Lloyd George oświadczył następnie, że alianci nie mogą zajmować się w żaden sposób pretensyami Rosyi i muszą raczej obstawać przy tem, aby Rosyanie wypełnili warunki rzeczoznawców londyńskich. Jeżeli odpowiedź delegatów rosyjskich będzie jasna i wyraźna, wówczas także alianci dotrzymają warunków zawartych w sprawozdaniu rzeczoznawców rosyjskich, w szczególności zaś przyznają Rosyanom moratoryum, które zaproponowali rzeczoznawcy londyńscy. Alianci uwzględniają przytem trudne położenie Rosyi i wezmą pod uwagę, że Rosya brała udział w wojnie po stronie aliantów. Lloyd George zakończył swą mowę następująco: Jeżeli odpowiedź rosyjska wypadnie niepomyślnie, wówczas konferencya, o ile to dotyczy Rosyi, będzie uważana za ukończoną.

Cziczerin odpowiedział, że wojna od r. 1914—1918 była wypływem sporu, który dotyczył przedewszystkiem Wielkiej Brytanii i Niemiec. Pokój zawarty w Brześciu Litewskim nie był zdradą ze strony Rosyi, gdyż Rosya wyczerpawszy swoje środki, musiała zawrzeć ten pokój, niekorzystny dla siebie. Dalej mówił Cziczerin o korzyściach, jakie wojna miała przynieść Rosyi sowieckiej. Powiedział on, że **wie o tem, iż alianci obiecali Rosyi Konstantynopol.** Gdyby dziś Rosyi ofiarowano Konstantynopol, to oddałaby go ona Turcyi angorskiej. W rzeczywistości ententa nie życzyła sobie niczego innego, jak tylko aby zniszczyć Rosyę sowiecką, co się jej jednak nie udało. **Skwitowaliśmy się zatem, powiedział Cziczerin, i nie**

mamy sobie nic do zarzucenia. Wreszcie oświadczył Cziczerin, iż gotów jest uznać program w Cannes, ale tylko na zasadzie wzajemności.

Litwinow zabrawszy ponownie głos, oświadcza, że sumy 50 miliardów w złocie nie należy uważać za definitywną i co do jej ustalenia można jeszcze dalej pertraktować.

W dyskusyi zabierał głos także Krassin. Po oddaleniu się delegacyi sowieckiej obradowali delegaci koalicyjni do godz. 5 po południu.

Lloyd George oraz delegaci innych państw byli zdania, że od przedstawicieli rosyjskich musi się otrzymać odpowiedź nietylko co do zasad uchwalonych w Cannes, lecz także co do ich praktycznego zastosowania. Zgodzono się, aby Rosyanom udzielić czasu na ponowne rozważenie sprawy i dać im możność porozumienia się z Moskwą. Wobec tego komisya polityczna zbierze się dopiero wtedy, gdy odpowiedź Rosyi będzie już gotowa. Rosyanom nie naznaczono żadnego terminu, atoli prezydent konferencyi będzie mógł zwołać plenarne posiedzenie komisyi politycznej kiedy uzna to za wskazane. Należy jeszcze dodać, że delegaci rosyjscy żądali pertraktacyi w sprawie długów nietylko ze samymi aliantami, lecz z całym komitetem politycznym.

Barthou oświadczył na to, że byłoby bezcelowem pertraktować o innych sprawach Rosyi, dopóki niema pewności, czy Rosya gotowa jest zapłacić swoje dawne długi.

Możliwość porozumienia w sprawie długów rosyjskich.

Rzym, 17. kwietnia.

(PAT) W. B. K. „Messagero" donosi: Czterogodzinna konferencya aliantów, odbyta z Rosyanami w sobotę, pozwala zmienić stanowisko ekspertów londyńskich w sprawie rosyjskich długów przedwojennych. Rosyanie żądają za pomoc w pierwszych latach wojny 20 miliardów franków. Dalej żądają oni ustanowienia różnicy między pożyczkami państwowemi a kredytami prywatnymi. Na tym punkcie stanęły rokowania sobotnie. Projekt międzynarodowego konsorcyum do finansowania przedsiębiorstw cudzoziemskich w Rosyi na razie odłożono. **O pojednawczości świadczy okoliczność, że w sobotę nie mówiono już więcej o kontroli francuskiej, oraz, że alianci okazali skłonność zrewidowania cyfry ogólnych długów rosyjskich oraz przyznania moratoryum.** W szczególności zwracano uwagę w sobotę na **umiarkowanie delegatów francuskich.**

Niezadowolenie delegacyi niemieckiej.

W Berlinie przygotowali Rosyanie i Niemcy wspólny front.

Genua, 17. kwietnia.

(PAT) Havas. Koła niemieckie, które rozpowszechniły fałszywą wiadomość o rzekomem odosobnieniu Francyi, objawiają obecnie żywe niezadowolenie z procedury, przestrzeganej w dyskusyi w sprawie rosyjskiej. Delegaci niemieccy, odsunięci od udziału w dyskusyach, odnieśli wrażenie, jakoby odebrano im możność odgrywania odpowiedniej roli w kwestyi rosyjskiej, podczas gdy w Berlinie przygotowali oni plan wspólnej akcyi z rządem sowietów.

Co mówi Rakowski o zagadnieniach rosyjskich w Genui.

Genua, 17. kwietnia.

(PAT.) W wywiadzie udzielonym dziennikarzom oświadczył Rakowski między innymi co następuje: Gdyby punkt widzenia rzeczoznawców londyńskich miał zwyciężyć, nie mielibyśmy ani pokoju ani ekonomicznej odbudowy Europy, lecz jedynie nowy okres konfliktów, Rosya utraciłaby swoją niezależność ekonomiczną i polityczną, **przeszło 150 milionów ludzi w Rosyi uginałoby się pod ciężarem długów.** Zgodnie z zasadą wyrażoną w postulatach konferencyi w Cannes, przyjmuje Rosya obowiązek wypłaty odszkodowań i indemnizacyi za czyny popełnione w czasie poprzedniego rządu. Rosya nie występuje z rewindykacyami politycznemi za akcyę Kołczaka, Denikina i Wrangla, powstrzymuje ją bowiem od tego duch porozumienia.

Jednakże Rosya musi przedstawić swoje kontrpropozycye i będzie się domagać, aby je poddano dyskusyi. Projekt rzeczoznawców nie liczy się ze zmianami politycznemi oraz z opinią publiczną wogóle. Zdaniem Rakowskiego musi dać Rosya w **sprawie odszkodowań za dobra skonfiskowane odpowiedź odmowną.** Co się tyczy sprawy długów wojennych Rosyi, to ta sprawa zdaniem delegata rosyjskiego winna być rozwiązana w drodze umiędzynarodowienia tego długu. W razie napotkania w tej sprawie oporu ze strony innych mocarstw, musielibyśmy poruszyć naszą kontrpropozycyę w sprawie zwrotu **kosztów związanych z akcyą wojenną przeciwko kontrrewolucyonistom.** W związku z temi informacyami, zaznacza dziennik „Citarino", że wywody delegata rosyjskiego cechuje optymizm, który zresztą podziela pismo. Dziennik zapytuje wszakże **ze zdumieniem, co się stało z komunistycznemi zasadami Rakowskiego.**

LENIN PODDA SIĘ OPERACYI.

Hannower, 17. kwietnia.

(PAT.) Radio. Kierownik chirurgicznego oddziału kliniki berlińskiej dr. Borhardt wyjechał 15 b. m. do Moskwy celem przedsięwzięcia operacyi u Lenina. Lenin w czasie zamachu wykonanego na niego w r. 1918 został zraniony w ramię kulą, która ma być teraz wyjęta.

Z CZEGO ŻYĆ BĘDZIE ZYTA.

Paryż, 15. kwietnia.

(PAT.) (Havas). Jak donosi „Matin", Rada ministrów zaprosiła onegdaj przedstawicieli dyplomatycznych państw sukcesyjnych byłej monarchii austryacko-węgierskiej celem omówienia sprawy apanaży, jakie miałyby być przyznane eks-cesarzowej Zycie. Przedstawiciel Włoch oświadczył, że Włochy gotowe są do pokrycia przypadających na nie kosztów utrzymania rodziny b. cesarza Karola.

KSIĄŻĘ WALII W JAPONII.

Leafield, 17. kwietnia.

(PAT) Radio. Książę Walii został powitany w Japonii z wielkiemi owacyami. Z okazyi jego przybycia wysłał mikado telegram do króla angielskiego, w którym stwierdza serdeczność stosunków japońsko - angielskich. Książę zwiedził uniwersytet i był obecnym na bankiecie, wydanym na jego cześć przez profesorów uniwersytetu.

JÓZEF RENAUD. 30

ŻYWA SZPILKA.

Tłómaczyła z francuskiego dr. F. Nossig.

(Ciąg dalszy).

Potem skręciłem na dole kontakt, ażebym nie mógł zaświecić elektryki w moim pokoju tego samego dnia, kiedy dowiedziałeś się pan, że ja znam pismo egipskie! Była to więc oczywiście pańska dyrektywa!

Następnie fikcyjny krokodyl zaczął pełzać po moim domu... Halucynacye wzmagały się co do siły i rozmiarów, w miarę, jak eksperymentator lepiej zastosowywał swą siłę uzewnętrzniającą do naszej wrażliwości.

Tak, Henryku, ten krokodyl, który nam tyle strachu napędził, był tylko sprowokowaną halucynacyą. Patrzyliśmy na obraz narzucony nam przez fakira Ramou, który go wywołał najpierw w swoim umyśle.

I te ułudy uczyniły na mnie wrażenie, mimo, że byłem ostrzeżony! Tak, ostrzeżony! Bo pański Ramou nie zrzekł się zwyczaju żucia betelu, tych czerwonych ziółek, które mu przysyłają ze Wschodu. Wypluwał je w piwnicy, a ślina z tego specyału czerwona jak krew, zdradziła go. Mogłem go o wiele wcześniej przychwycić i ukarać, lecz chciałem go obserwować. Nie tak łatwo spotkać można osobnika o takiej sile suggestyi z oddalenia!

A teraz, panie profesorze, zanim odprowadzę pana na Quai d'Orfevres, by go oddać pieczy pana Larribe, głównego inspektora, czy ma pan coś do powiedzenia przeciw moim wywodom?

* * *

Na to pytanie Alicya de Cherizy, która już kilkakrotnie usiłowała przerwać opowiadanie Rozesa, zawołała:

— Weźmiesz pan i mnie z sobą, bo to dla mnie mój ojciec przybrany popełnił ten akt sprawiedliwości!

Terraube nagle wyrwał się z oszołomienia:

— Milcz, Alicyo!

— Nie! Muszę mówić!... Panie Rozes, upłynęło już lat osiemnaście, odkąd pewnego wieczora w Egipcie, w Aleksandryi, uczony egiptolog, przebywający tam od dłuższego czasu, spostrzegł, że ktoś w nocy wszedł do jego biblioteki. Uzbrojony rewolwerem, zaczaił się i około godziny drugiej po północy ujrzał dziewczynkę, siedzącą przy jego biurku i czytającą książkę przy świetle małej świeczki, którą z sobą przyniosła.

Trupa tancerzy egipskich znalazła, czy też skradła tą małą Francuskę, gdy była dzieckiem kilkumiesięcznem... Nauczono ją akrobatyki i kazano jej wykonywać sztuczki przed kawiarniami, wielkimi hotelami itd. Na później zapewne mieli z nią inne plany.

Pewien dziennikarz paryski w przejeździe przez Aleksandryę, widział tę małą, podobała mu się, rozmawiał z nią, fotografował ją, kilka krotnie bronił ją od brutalności.

Tu i ówdzie i ten człowiek zdolnym był do dobrych uczynków.

Dziecko to, prawie dzikie, miało jakiś wrodzony pociąg do nauki... zazdrościła dzieciom, które uczęszczały do szkoły, umiały czytać; ułożyła się z kilkoma, aby ją uczyły czytać, rachować — oczywiście najprymitywniejsze początki; ona w zamian pokazywała im swoje sztuki. I tak zapomocą koziołków, skoków, chodzenia na rękach itd. nauczyła się sylabizować, dodawać i mnożyć. Wszystko naturalnie potajemnie, bez wiedzy swych właścicieli.

Pewnego dnia spostrzegła przez okno bibliotekę uczonego... Następnej nocy weszła się tam. Czytała tam książki, których prawie wcale nie rozumiała, zawsze jednak było to coś, jakieś urywki nauki!

W ciągu dnia pokazywała dalej swe sztuczki, zarabiając pieniądze dla swych egipskich panów.

(C. d. n.)

Droga do gospodarczego uzdrowienia Polski.

Opinia ministra skarbu Michalskiego

Lwów, 18. kwietnia.

Warszawski korespondent jednego z pism niemieckich miał zajmującą rozmowę z ministrem Michalskim, który o sanacyi stosunków handlowych i finansowych w Polsce wyjawił następujące poglądy:

Na uwagę korespondenta, że minister może być dumnym z wrażenia, wywołanego ostatniem swojem expose, minister odrzekł:

„Nie jestem nigdy dumnym z mojej pracy, jedynem mojem dążeniem jest działanie w interesie możliwie największego dobra mojej ojczyzny... Muszę przyznać, niestety, że prasa zagraniczna wciąż jeszcze ogłasza o nas rzeczy, absolutnie nie odpowiadające faktom. Stąd też

największą wagę przykładam do zgodnego z prawdą informowania przedstawicieli prasy zagranicznej,

gdyż tylko na podstawie prawdziwych sprawozdań zagranica będzie mogła wytworzyć sobie wierny o nas obraz“.

Oto przykład. Pewien Amerykanin, którego nazwiska nie chcę wymienić, przybył na trzy dni do Warszawy, odwiedził kilku znajomych, obejrzał miasto, i na podstawie tych „studyów“ pisze książkę o Polsce. Niepotrzeba chyba rozwodzić się nad tem, jaką wartość mieć może taka publikacya. I wogóle: Czego nam wszystkiego za granicą nie zarzucano! Nikomu jednak nie przyszło na myśl zastanowić się nad tem, że właściwie dopiero od 15 miesięcy możemy oddychać swobodnie, ponieważ aż do tego czasu żyliśmy bezustannie w stanie wojennym. Wszyscy zapewne zgodzą się ze mną, gdy powiem, że najgenialniejsi ministrowie świata, razem wziąwszy, w takich warunkach nie zdołaliby nowego państwa doprowadzić do uregulowanych stosunków... Poza tem dały nam się, bardziej, niż każdemu innemu z państw sukcesyjnych, we znaki następstwa wojny światowej. Przedewszystkiem z powodu ulubionego systemu okupantów „rekwizycyi“ całych urządzeń fabrycznych, przemysł nasz był sparaliżowany. Nie mówię już o wandalskiem wprost zniszczeniu, którego ofiarą padła Polska, jako jeden z głównych terenów wojny. Do tego niesłychany chaos prawny i administratywny, jako wynik dawnego trójpodziału państwa. Nie łatwa to była sprawa, tem bardziej, żeśmy dosłownie w jednej ręce dzierżyć musieli miecz, a w drugiej kielnię. Ze już jedyny rok pokojowy — 1921 — wystarczył, by w dziedzinie finansowej i gospodarczej osiągnąć potężne postępy, to wyczerpująco wykazałem w mojem expose. Chciałbym jednak jeszcze zwrócić uwagę na następujące szczegóły. Jeżeli dałem wyraz przekonaniu, że nadeszła dla Polski stosowna chwila,

by otworzyć wrota dla obcego kapitału,

to celem uniknięcia nieporozumień zauważyć muszę, że mimo, iż dla celów inwestycyjnych jest nam obcy kapitał bardzo pożądany, to jednak nie będziemy czekali nań z założonemi rękoma, lecz uczynimy wszystko dla wciągnięcia kapitału krajowego. Idzie w pierwszym rzędzie o cele kulturalne, jak o rozbudowę szkół państwowych, które zwłaszcza w Kongresówce zupełnie podupadły, ponieważ Rosya szkolnictwo polskie wprost tłumiła. W najbliższym czasie zatem wniosę

przedłożenie wewnętrznej sześcioprocentowej pożyczki

państwowej w wysokości około **sześciu miliardów marek z 35-letnią amortyzacyą,** która to pożyczka już w dwóch trzecich częściach jest zabezpieczona. Dzięki tej pożyczce zmniejszy się naturalnie nasze zapotrzebowanie zewnętrznego kredytu.

Podnieść jeszcze muszę specyalnie, że nasz **bilans handlowy coraz lepiej się kształtuje,** o czem najwymowniej świadczy fakt, że w r. 1921

eksport zwiększył się o 127 procent,

wynosił bowiem okrągło dwa miliony ton. Jeszcze w r. 1920 import nasz składał się głównie z artykułów aprowizacyjnych, podczas gdy w r. 1921 nie sprowadzaliśmy ich więcej, ponieważ rolnictwo nasze w tym roku dostarczyło nam przeszło 30 tysięcy wagonów zboża. Nader korzystnie rozwija się również nasz przemysł. Zwłaszcza

Łódź — nasz Manchester — w wytwórczości bawełny i wełny, przewyższyła produkcyę przedwojenną o 120 procent.

Udzielony nam ostatnio pod bardzo korzystnymi warunkami przez Anglię kredyt 4 milionów funtów, przeznaczony jest wyłącznie dla celów przemysłowych i pociągnie za sobą przedewszystkiem także odciążenie naszego targu dewizowego, ponieważ zapotrzbowanie obcych dewiz dla przemysłu zmniejszy się znacznie. Musi to naturalnie wyjść na korzyść naszej waluty“.

Bardzo zajmujący jest także pogląd ministra Michalskiego na głośny

plan amerykańskiego finansisty Vanderlipa utworzenia „Banku międzynarodowego“.

Minister Michalski nie wierzy w uniwersalny środek na uleczenie wszystkich schorzałych walut. Zdaniem jego, każde poszczególne państwo może tylko własnemi siłami doprowadzić do uzdrowienia swej waluty. Vanderlip myśli o odbudowie międzynarodowych stosunków handlowych i o przedwojennej wymianie towarów. Myśl bezsprzecznie doskonała. Myli się jednak Vanderlip, sądząc, że da się to osiągnąć sztucznymi środkami, jak zamierzony Bank międzynarodowy. Przy pewnych procesach fizyologicznych sztuczne zabiegi są, jak wiadomo, zawsze niebezpieczne. Uzdrowienie waluty jest właściwie tego rodzaju fizyologicznym procesem w organizmie każdego kraju i nie da się takimi zabiegami przyśpieszyć. Może on być dokonany tylko zapomocą powolnej, mozolnej, rzeczowej i do danego kraju zastosowanej metody, przez jedynie do tego powołanych terapeutów — ministrów finansów.

Delegaci lwowscy na uroczystościach wileńskich.

Lwów, 18. kwietnia.

(§) W myśl uchwały posiedzenia przewodniczących klubów radzieckich wyjechali do Wilna na rozpoczynające się dziś uroczystości wileńskie jako reprezentanci miasta Lwowa wiceprez. dr. Stahl i r. Majerski.

Świąteczne pokłosie.

Spostrzeżenia kulinarne. — Wielkanocne kapelusze. — Nadmiar flirtu. — Alarmy na Żółkiewskiem.

Święta pod względem kulinarnym na ogół wypadły marnie. Ludność, od szeregu lat wyzyskiwana przez lichwiarskie harpie, znalazła się ostatecznie w tem położeniu, że radosny od wieków dzień, spędziła w szarzyźnie powszedniości, w ograniczeniu się do najskromniejszych wymagań świątecznych. Nawet ci, którzy chcieli za wszelką cenę utrzymać „tradycyę“ ojców, ulegli sile faktów, zrezygnowali z libacyi i obficie zastawionych stołów.

Ale i świąteczni spekulanci doznali tem samem rozczarowania. Nagromadzone zapasy napróżno czekały nabywców. Podobno nie rozsprzedali oni ani połowy tego, co przygotowali i sprzedać pragnęli. To było przyczyną, że nie nastąpiła zamierzona zwyżka cen, a w dalszej konsekwencyi ceny po świętach mają uledz znacznej redukcyi. Ma to być pewnego rodzaju zlikwidowanie nieudałej spekulacyi.

* * *

Zato toalety świąteczne pań nieprzypominały w niczem powojennej niedoli. Podczas wielkiego tygodnia u modystek wrzało i kotłowało jak w najszaleńszym karnawale. Panowała mianowicie gorączka kapeluszowa. Nie jest rzeczą sprawozdawcy opisywać te cudactwa, podobne do wielkich barwnych motyli, do pomiętych koszyków, do fantazyjnie wykręconych słomianek, a choćby i do baniaków, po których przeszły koła ciężarowego automobilu. Ile odmian w naturze bezkresnej, tyle było odmian kapeluszowych na pięknych główkach pań lwowskich, które wolały raczej zrezygnować z dobrze zastawionego stołu, niż z pięknie przybranego kapelusza. A także i inną jeszcze racyę zaznaczyła jedna z pań w trafnej i na ogół uwadze: kapelusz można wziąść u modniarki na kredyt, za wędliny i wódkę trzeba płacić gotówką.

* * *

I w jeszcze jeden artykuł obfitowały święta, którym nasycili, a nawet przejedli się wszyscy. Był to flirt, tym razem tak marnotrawnie uprawiany, że niczem ropa borysławska, która przepełniwszy zbiorniki, jeszcze po rowach i polach strumieniami się przewala. Gdyby resztki tego flirtu z ulic zmiatać można było, to zakład czyszczenia miasta wymagałby specyalnego na ten cel budżetu. Bo flirtowała Marysia, benzynowym zapachem i lubieżnem sapaniem auto przypominająca, flirtowała paskarka do tęczowej bajury podobna, i oddawała się namiętnie flirtowi każda dziewica czy dostojna kapłanka domowego ogniska, w dzień powszedni zazwyczaj społeczne uprawiająca cnoty.

* * *

Policya w nocy z piątku na sobotę urządziła generalną obławę na bandytów, bo aż 49 oddziałów policyjnych przebiegało w nocy miasto, szerząc postrach wśród rzezimieszków, z którego ci i przez święta jeszcze ochłonąć nie zdołali. Nie pilnowała jednak w sobotę i w niedzielę tych młodocianych oberwańców, którzy wbrew zakazowi policyi urządzali świąteczną strzelaninę. Co się pod tym względem działo w trzeciej dzielnicy, trudno opisać i powtórzyć. Jakaś banda niedorostków wywoływała np. na ul. Zamkowej takie eksplozye, że echo jakby armatnich strzałów rozchodziło się po całem mieście. Całe Żółkiewskie żyło po prostu w przerażeniu i zdenerwowaniu, a strzelanina u zbiegu ulic Zamkowej i Klasztornej trwała przez 24 godzin. Dopiero gdy w niedzielę w południe dwie przechodzące tamtędy panie wskutek eksplozyi zostały ranione, rozbiegła się zgraja tych awanturników przed kijami zrozpaczonych mieszkańców sąsiednich ulic.

CO ROBI GEN. WRANGEL W BELGRADZIE.

Londyn, 17. kwietnia.

(PAT.) Havas. — Angielski urząd spraw zagranicznych zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego z żądaniem udzielenia wyjaśnień w sprawie pobytu gen. Wrangla w Belgradzie.

KRÓL WŁOSKI JEDZIE DO GENUI.

Hannower, 17. kwietnia.

(PAT.) Radio. Król włoski przybędzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa 21. kwietnia na włoskim statku wojennym do Genui.

OGANICZENIE IMMIGRACYI W AMERYCE.

Waszyngton, 16. kwietnia.

(PAT) Havas. Senat przyjął wniosek w sprawie przedłużenia do 1. czerwca 1924 ważności postanowień. przewidzianych w ustawie o ograniczeniu immigracyi.

Z DNIA.

PO ŚWIĘTACH.

I już po świętach... przeszli goście mili,
Co patrzą w którym kurzy się kominie,
Wszystko co było zjedli i wypili
Alkohol, torty, pieczywa i świnie.

Trza było słuchać życzeń nauczonych,
W której szczerości nie była kruszyna,
I ślinić bliźnich po twarzach czerwonych
Od lichej wódki i kwaśnego wina.

Rachunki życie usłużne nam niesie,
Gdzie spojrzysz, mnóstwo wyciągniętych rączek,
Więc próżno bracie szukasz w pularesie,
Gdzie pozostało wspomnienie tysiączek.

Każdy wystąpić chciał przed bliźnim z szykiem
Więc ostatniego nie żałował centa,
A dziś do pracy wraca z kociokwikiem
Zadowolony, że minęły święta.

Nemo.

NADESŁANE.

NEKROLOGIA.

Maurycy Henryk Wolfisch

restaurator,

zmarł nagle w 61 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dziś 18. b. m. o godzinie 11. przed poł. z domu żałoby Batorego 16.

Rodzina.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

We wtorek, 18. kwietnia o godz. 3.30 „Krąg interesów", maskarada w 3 aktach J. Bonaventą.

We wtorek, 18. kwietnia o godz. 7.30 „Wielki wieczór baletu" (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata).

W środę, 19. kwietnia o godz. 7.30 „Żydówka", opera w 3 aktach Halevy'ego.

TEATR MAŁY.

We wtorek, 18. kwietnia, o godz. 7.30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

W środę, 19. kwietnia o godz. 7.30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

TEATR NOWOŚCI.

We wtorek, 18. kwietnia o godz. 7.30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

We środę, 19. kwietnia o godz. 7.30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach (premiera).

Teatr lit.-art. „Ul" program od 18 kwietnia. 1. Część koncertowa: A. Kitschmann i M. Windheim, Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, duet Venterry. 2. „Złoty interes" sketch. 3. „Business is business" operetka. Dekoracye pędzla prof. Krupskiego.

Program Bagateli. Program Świąteczny od 16 do 21 kwietnia br. 1) Część koncertowa pp. Lubicz, Noskowska, Kamiński, Dawidowicz, Kraus. 2) Występy Andrzeja Hajka. 3) Rewje aktualne z prologie pióra W. Raorta „Włosna na Wysokim Zamku".

Biuro koncertowe M. Tuerka.

Środa 19. kwietnia: Arnold Földesy, wiolonczelista. 5478

KONCERT W. KAWECKIEJ, królowej operetki, w piątek 21. kwietnia w sali Filharmonii z udziałem barytona opery warsz. **Kruglowskiego, Prof. Piotrowskiego i in. Bilety w magazynie nut** Połonieckiego. 3337

—o—

Z dniem dzisiejszym reorganizacyę „Gazety Porannej" w związku z rozszerzeniem pisma i jego poszczególnych działów objął p. Stanisław Zachariasiewicz, **redaktor naczelny** „Gońca Krakowskiego".

P. Zachariasiewicz, który przez Akcyjną Spółkę Wydawniczą został powołany na stanowisko redaktora naczelnego „Gazety Porannej", nie przestaje kierować także redakcyą „Gońca Krakowskiego".

Milionówka. W sobotę o godz. 1-szej po poł. odbyło się w Warszawie ciągnienie 77 milionówki. Z koła wyszedł numer 4,589.735.

Odczyt Dra Stefczyka. Na zakończenie cyklu odczytów z dziedziny spółdzielczości urządzonych w naszem mieście przez Sekcyę spółdzielczą Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego zabierze głos 18-go kwietnia o godz. 5 po poł. w sali Instytutu Technologicznego (Bourlarda 5) dyr. Dr. Stefczyk, pionier ruchu tego w Małopolsce i nakreśli program ruchu spółdzielczego w Polsce. Wstęp 100 mk. dla uczniów i robotników 30 mk.

Zapomniany most pod Mikołajowem. Przed dwoma jeszcze miesiącami kra zerwała most drewniany pod Mikołajowem i dotychczas województwo stanisławowskie nie zarządziło naprawy tego mostu. W ten sposób komunikacya samochodowa między Lwowem a Borysławiem, tak konieczna dla szybkiego porozumiewania się, jest uniemożliwiona, na czem cierpią bardzo kopalnie naftowe zagłębia borysławskiego. Może niniejsza notatka skłoni oddział techniczny województwa stanisławowskiego, do rychłej odbudowy tak ważnego w komunikacyi mostu.

Odczyty Oddziału Propagandy dziecka. 19 kwietnia o godz. 2 po poł. w sali kinematografu „Kopernik" odbędzie się odczyt na temat opieki społecznej nad zdrowiem dzieci, urządzony staraniem Oddziału Propagandy Hygieny Dziecka Amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla członków miejscowego Oddziału Polsk. Czerw. Krzyża. Wejście na wspomniany odczyt jest naturalnie bezpłatne, po odczycie zaś nastąpi rozdawnictwo literatury propagandowej. Program uzupełnią nadzwyczaj ciekawe filmy kinematograficzne. — 20 kwietnia, o 11 rano w Kinematografie „Lew" Oddział Prop. Hyg. Dziecka urządza specyalną pogadankę dla członków miejscowego Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża. Miejscowe Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża okazało tyle zainteresowania odczytem, iż sala będzie prawdopodobnie przepełniona.

(§) **Pogrzeb śp. Hermana Garfeina,** radcy apelacyjnego, jednego z najgorliwszych żydów-Polaków, odbył się w niedzielę przy bardzo licznym udziale kolegów zawodowych, przyjaciół i znajomych. Między innymi przybyli wszyscy koledzy-sądowcy z prezesem apelacyi p. Czerwińskim, nadprokuratorem Maliną, prezesami Hawłem i Łuczkiewiczem na czele, przełożeństwo Zboru izrael. z prezesem drem J. Diamandem na czele, reprezentanci palestry itd. Przy wyniesieniu zwłok pożegnali Zmarłego adw. dr. Flaschner im. przyjaciół i znajomych i st. r. prok. Schneider im. Związku sędziów. Pogrzeb podążył na cmentarz Janowski, gdzie jeszcze przemówił rabin dr. Freund.

W sprawie licencyi kinowych pojawiły się w kilku pismach artykuliki, usiłujące przedstawić rzecz całą w tonie, który nie ma jednak w sobie nic przekonywującego. Sprawie tej poświęcimy w przyszłym sobotnim numerze dłuższe omówienie.

—o—

W sprawie subskrypcyi Ziemskiego Banku Kredytowego. W zaproszeniu do subskrypcyi Ziemskiego Banku Kredytowego zaszła omyłka. Na podatek giełdowy złożyć należy przy zgłoszeniu 3% promille od kursu emisyjnego, a nie jak mylnie wydrukowano 3% od kursu emisyjnego.

Krwawa kronika świąteczna.

—o—

Lwów, 18. kwietnia.

(h) Święta we Lwowie przeszły naogół spokojnie. Wprawdzie kronika Pogotowia ratunkowego i policyjna wzbogaciły się o kilkanaście wypadków, ale w porównaniu do czasów przedwojennych wstrzemięźliwość znacznie wzrosła.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło: Maryę Kruk, zamieszkałą w ul. Karmelickiej 6, którą przybyła do niej na święta siostra uderzyła baniakiem w głowę; Ozyasza Bikelsa, krawca, zam. w ul. Ruskiej 6, pobitego i podrapanego przez teściowę; Gustawa Bausnera, przebitego w bójce o dziewczynę nożem przez Jana Dąbrowskiego; Władysława Karaja, ślusarza, przestrzelonego kulą rewolwerową w bok; Maryana Niziołą, przebitego nożem w bok; Edwarda Toustego, przebitego dwukrotnie nożem — oraz bardzo wielu nieletnich chłopców, poranionych skutkiem strzelaniny.

Aresztowanie mordercy.

—o—

Lwów, 18. kwietnia.

(h) Przedwczoraj aresztowała policya w Borysławiu Edwarda Szczepanowskiego, który w sierpniu ub. r. zamordował kolejarza Macenicza z Borysławia. Morderca w najbliższych dniach stanie przed sądem.

Straszna tragedya kobiety.

Zamordował ją mąż czy popełniła samobójstwo z rozpaczy?

—o—

Lwów, 18. kwietnia.

(h) Onegdaj w czasie polowania w lesie obok Wólki Mazowieckiej opw. Rawa ruska,

znaleziono zwłoki kobiety.

Wkrótce rozpoznano w niej Ołeksinę Żurawską, pochodzącą z Wólki Mazowieckiej. Dochodzenia wykazały, że Żurawska źle żyła ze swym mężem Fedkiem,

który ją bił i katował.

Przed kilkoma dniami nawet opuściła dom męża i uciekła do rodziców, ale po kilku dniach się stęskniła, poczęła rozpaczać a wkońcu mimo przestróg rodziców i sąsiadów, postanowiła wrócić do męża. Gdy wyszła z domu rodziców, więcej już nie wróciła, a onegdaj znaleziono w lesie jej zwłoki.

Na razie nie zdołano stwierdzić, czy nieboszczka

popełniła samobójstwo z rozpaczy, czy też została przez męża zamordowaną.

Aresztowany mąż jej Fedko, wyparł się całkowicie winy.

Krwawa walka o grunt sporny.

Chłopi niezadowoleni z wyroku sądowego napadli na rządcę.

Lwów, 18. kwietnia.

(h) W Chłopczycach pow. Rudki, rozegrała się onegdaj krwawa scena, która tylko dzięki przypadkowi nie skończyła się tragicznie. We wsi tej powstał spór o grunt między rządcą Ksawerym Jaroszewskim a wieśniakami Chobraszewskim i Piotrowskim. Spór rozstrzygnął sąd przyznając grunt Jaroszewskiemu. Niezadowoleni z wyroku chłopi postanowili się zemścić i przedwczoraj wieczorem uzbrojeni w karabiny przyszli pod dom Jaroszewskiego i tam przez okno oddali do śpiącego 4 strzały, z których na szczęście 3 chybiły a jeden zranił śpiącego w prawą rękę. Następnego dnia sprawców aresztowano i odstawiono do sądu.

Sprawcy zuchwałego włamania w „Hias" ujęci.

Ciężkie czasy dla kieszonkowców. — Przygotowania do wyjazdu do Rumunii. — Przeszkody. — Plan włamania we Lwowie. — Trzydniowe narady. — Przebieg włamania. — Energiczne śledztwo policyjne. — Aresztowanie pierwszych trzech sprawców. — Poszukiwania za herszte m.—Po rezurekcyi.

Lwów, 18. kwietnia.

(h) W pierwszym kwartale b. r. dla zawodowych złodziei kieszonkowych i dla włamywaczy nastały złe czasy, do tego stopnia, że kilku z nich, a mianowicie Maks Rosenbusch, Franciszek Szwec, Jan Czarnecki i Antoni Scheffer — postanowili wyemigrować do Rumunii. W tym celu poczynili starania o dokumenty osobiste, czem zajął się Czarnecki, który pobrał nawet od swych towarzyszy zaliczki na poczet kosztów. Dostarczone im jednak dokumenty przez siedzącego już w kryminale fałszerza dokumentów Stefana Filipowskiego, okazały się niezdatne, wobec tego postanowili zrezygnować z podróży do Rumunii, natomiast uchwalili

dokonać „czegoś" we Lwowie.

Czarnecki wskazał im „Hias", z którego rozkładem był już obznajomiony, albowiem tam często dokonywał operacyi kieszonkowych u emigrantów. Propozycya ta przypadła im do gustu, odbyli 3-dniowe narady w domu Scheffera przy ul. Ormiańskiej l. 30, poczem, postarawszy się o narzędzia, wieczorem dnia 15. marca udał się na ulicę Kopernika, gdzie mieszczą się biura „Hiasu". Rosenbusch z towarzyszami, po otworzeniu drzwi wytrychem, wszedł do środka, tam się wewnątrz zamknęli

i „pracowali" całą noc do rana.

Owocem tej pracy było wycięcie dziury w kasie żelaznej, z której zabrali 230 dolarów i 484.907 mkp. Sprawcy pracowali z wielką ostrożnością, zostawili bowiem na ulicy jednego wspólnika, który po ukończeniu przez nich roboty, o czem zawiadomili go przez nalepienie kartki na oknie, dał im znać, że mogą spokojnie wyjść. Przy odejściu narzędzia zostawili obok rozbitej kasy, a to z obawy, by na ulicy ich z tem nie spostrzeżono. Łupem podzielili się w ten sposób, że Rosenbusch zabrał dolary, z któremi podzielił się z trzema wspólnikami, Scheffer zaś wziął 400.000 mk.

Urząd śledczy rozpoczął natychmiast energiczne dochodzenia, a kierujący bardzo sprężyście śledztwem kom. Stojków dnia 22. marca, tuż po włamaniu, dokonanem u jubilera Racka, aresztował jako podejrzanych o powyższe włamania: Rosenbuscha, Czarneckiego i Szweca, których natychmiast odstawiono na ulicę Batorego. Po aresztowaniu powyższych

Scheffer natychmiast zbiegł ze Lwowa

i pomimo pościgu policyi, nie można go było schwycić, a to dzięki jego konfidentom, którzy go informowali o każdym kroku policyi, skierowanym przeciw niemu.

Znając jednak psychologię złodziejską, nie wątpił kom. Stojków, że na święta Scheffer przyjedzie do rodziny. To też w sobotę po rezurekcyi urządzono nań zasadzkę. Gdy post. Humieniecki wkroczył do mieszkania przy ul. Karaickiej 9, zastał tam Scheffera, śpiewającego „Wesoły dzień dziś nam nastał", Scheffer na widok posterunkowego

próbował uciec oknem,

ale został przy pomocy wywiadowców i posterunkowych przytrzymany. Zrazu począł się wypierać jakiejkolwiek winy, dopiero, gdy po gruntownej rewizyi znaleziono w pakunku na oknie 400.000 mk., przyznał się do włamania w „Hiasie", z którego to właśnie owe pieniądze pochodziły. Na policyi podał szczegółowo cały przebieg włamania.

JAN WIKTOR.

NA BRUKU.

(DRUGA CZĘŚĆ „BURKA").

(Ciąg dalszy).

Miał kogoś bliskiego obok siebie. Miał do kogo słowo wyrzec. A często z psem toczył rozmowy jakby z człowiekiem. Burek rozumiał wyraz źrenic, skinienie, barwę głosu. Kiedy mówił do niego Mazurkiewicz i wpatrywał się uważnie, widać skupiał myśl. Z oczu biła niezwykła mądrość, powaga, bo on musiał się zastanawiać, rozumować na swój sposób. Przed jego bystrym wzrokiem nic nie zdołało się ukryć. Kiedy widział radość bił ogonem w ziemię, kręcił się po izbie przyskakiwał z głośnem szczekaniem, opierał nogi o pierś, lizał w twarz, a wargi marszczyły przejasne, pogodne, przyjazne psie uśmiechy.

Przez cały dzień Mazurkiewicz wałęsał się po izbie. Nie mógł pracować. Ręka odpadała od palety. W piersiach leżały myśli potłuczone, wdeptane w pamięć, gdy która się przebudziła, przerzynała świadomość wspomnieniami niepokoju, bólu i żalu. Już mrok zapadł, a on wciąż siedział wpatrzony w bezdnię nocy zaludnioną strasz liwemi majakami. Smuga księżyca zajrzała do pokoju i jego wnętrze wysrebrzyła, jakby się uchyliły podwoje niebieskie i anielskie uśmiechy nawiedziły pustkę i opuszczenie. Blask padł na twarz Mazurkiewicza, oświecił rysy, a na wargach rozniecił uśmiech podobny do lśnienia poświaty utopionej we łzie. Uśmiech i słowo przyjazne wyszeptał do Burka, który położył głowę na kolanach i przytulał się do człowieka z bezgraniczną ufnością. Mazurkiewicz otoczył psa ramieniem i wpatrywał się w oczy przeczyste, niesplamione pyłem uczucia ludzkiego. Ich wyraz chwilowo działał kojąco. Wnet jednak pamięć wyrzuciła zgniły nurt obrazów, pod czaszką załopotały kruki, zaczęły szarpać duszę i wyrywać na wargi pokrwawione strzępy wspomnień. Zwierzał się człowiek jak przed przyjacielem z całego życia, otwierał księgi zaskrzepłe we łzach i w goryczy. Szeptał cicho:

— Tobie psisko mówię, który duszy ludzkiej nie masz, więc możesz być przyjacielem. Słowem nie skrzywdzisz i nie zdradzisz. Oddajesz siebie całego, a nic w zamian nie żądasz, choć wierz, że za ogrom niezmierzonych uczuć dostaniesz kopnięcie na pożegnanie. Przed tobą się zwierzam, przed tobą duszę otwieram, bo ty nie byłeś i nie będziesz człowiekiem, więc mię zrozumiesz, nie jesteś człowiekiem, więc uczuć moich nie wydrwisz, nie splugawisz. Schowasz głęboko, na zawsze, wierny przyjacielu.

I jakby zachęcony szczerością wzroku umiłowanego zwierzęcia Mazurkiewicz opowiadał o błądzeniu po manowcach świata, o niezmordowanej gonitwie za niedościgłym, niezniszczalnym majakiem życia, o prześlicznych kwiatach snów młodzieńczych, które ludzka złość wytargała i cisnęła w rynsztok, aby opluć, zdeptać. Opowiadał, jak ostatnim wysiłkiem rozpaczy wydarł z błota najświętsze marzenia i samotny niesie bolejące oplwane, sponiewierane. W szarej godzinie wyszeptał opowieść łez, wypłakał smutne dzieje złamanych porywów, tęsknot. Wyspowiadał się z krzyku zemsty, ze skowytu, z przekleństw, z grzechu pragnień daremnych, mordęcznych. Mówił szczerze, otwarcie, wiedząc że tajemnicę składa do trumny na wieczny sen, że zamurowuje do grobowca gdzie oko, gdzie myśl ludzka nie sięgnie i świętokradczo nie dotknie. Burek bez ruchu pozostawał. Drżąc wewnętrznie słuchał z niezwykłem namysłem. Patrzył w człowieka z takim przejęciem, jakby serce tarzało się wśród oczu i spojrzeniami skowyczało, chcąc wykłać jakieś słowa nieznane. Unosił głowę, zlizywał wyrazy, co się we łzy przemieniały i ściekały po bruzdach zmarszczek. Mazurkiewicz ogarnął psa spazmatycznym obłędnem uściskiem i mówił głosem, chichotem strzaskanym, powywracanym w skurczach boleści.

(C. d. n.)

Konduktorzy kolejowi za kradzież cukru przed sądem.

Tarnopol, 17. kwietnia.

(Stb.) Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. Zarzyckiego toczyła się rozprawa karna przeciw star. konduktorom Mączce i Drozdowskiemu o zbrodnię kradzieży.

Sprawa przedstawia się wedle aktu oskarżenia następująco: Z początkiem grudnia 1921 nadał Franciszek Niedzielski masarz ze Lwowa około 30 kg. cukru jako nadzwyczajną posyłkę za dopłatą z Podwołoczysk do Lwowa. Gdy w czasie jazdy podróżny upomniał się o wydanie mu pokwitowania za nadany w plecaku cukier, oświadczył mu Drozdowski, który wraz z Mączką jechał jako bagażowy konduktor, że cukier ten wraz z plecakiem skonfiskowała policya na stacyi w Podwołoczyskach. W parę dni później dowiedział się Niedzielski od jednego z konduktorów, że twierdzenie powyższych konduktorów nie zgadza się z prawdą, gdyż cukier ów znajdujący się w 2 woreczkach w plecaku, ukradli obaj wymienieni konduktorzy i podzielili się z łupem.

Po przeprowadzonej rozprawie zostali obaj konduktorzy uwolnieni od winy i kary.

Oskarżonych bronił dr. Schalit.

Prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności.

Komunistka „Zośka“ zasądzona na 5 lat więzienia.

Łódź, 17. kwietnia.

(Tel. wł.) Jeszcze w kwietniu zeszłego roku **policya w Łodzi aresztowała nauczycielkę Stefanię Kalinowską, jedną z najwybitniejszych działaczek komunistycznych.** W czasie rewizyi w jej mieszkaniu znaleziono wiele broszur komunistycznych, rachunki z wydanych pieniędzy na agitacyę, listy składkowe, spis uwięzionych komunistów i wiele listów kompromitujących. W toku śledztwa ustalono, że Kalinowska była sekretarką komitetu komunistycznego, przyczem używała pseudonimu „Zośka“. W piątek Kalinowska stawała przed sądem w Łodzi, a po przeprowadzonej rozprawie **została skazana na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.**

KRONIKA SPORTOWA.

Lwów, 18. kwietnia.

„Czarni“ — „Jutrzenka“ 2:1 (2:0) i 2:0 (1:0).

EKONOMISTA.

Wzajemne zobowiązania wobec Węgier.

Lwów, 18. kwietnia.

W myśl postanowienia art. 213 traktatu pokojowego między mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Węgrami, zawartego w Trianon, waluta i kursa przerachowania przy regulowaniu wzajemnych wierzytelności polskich i węgierskich zostaną określone przez Komisyę Odszkodowań, o ile uprzednio nie zostanie zawarty odpowiedni układ między Polską a Węgrami.

Ponieważ obecnie Rząd Polski zamierza przystąpić do zawarcia takiego układu, względnie oddać sprawę do decyzyi Komisyi Odszkodowań, przeto zachodzi potrzeba ustalenia polskich aktywów i pasywów na Węgrzech. W tym celu Izba handlowa i przemysłowa wzywa niniejszem interesowanych kupców, przemysłowców i rękodzielników, aby najpóźniej do 1. maja br. przedłożyli Izbie następujące szczegóły: 1) Brzmienie, siedziba i rodzaj przedsiębiorstwa wierzyciela wzgl. dłużnika. 2) Kwota wierzytelności względnie zobowiązania. 3) Rodzaj interesu, z którego powstała wierzytelność względnie zobowiązanie oraz rodzaj i ilość dostarczonego względnie zakupionego towaru.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ

Lwów, 18. kwietnia.

Przez cały dzień tendencya chwiejna, ceny zmieniają się o 15 do 20 punktów. Z powodu świąt obrót bardzo słaby. Korony srebrne zwyżka o 5 do 10 punktów, jakoteż na ruble carskie.

Dolary amerykańskie 3815 do 3825, jedynki i dwójki 3715 do 3725, dolary kanadyjskie 3600 do 3620, jedynki i dwójki 3500 do 3510, marki niem. 13'50 do 13'55, setki 13 do 13'20, drobne 12'70 do 13'20, leje 26'50 do 27'50, drobne 25'50 do 27, czeskie korony 72'50 do 73'50, drobne 70 do 72, austr. tys. now. em. 950 do 960, austr. tys. star. em. 2200 do 2300, setki now. em. 90 do 95, setki star. em. 220 do 225, 50-kor. 45 do 130, 20-kor. 18 do 42, 10-kor. 9 do 22, jedynki i dwójki 0'80 do 1'00, ruble pięciosetki 2 do 2'45, setki 3 do 3'60, 25-rub. 1'80 do 2'20, 10-rub. 1'60 do 1'70, reszta drobnych 1'00 do 1'20, dumskie tysiączki 35 do 45, 250-rub. 20 do 40, karbowańce 1'10 do 3'20, hrywny 4 do 7'50, franki francuskie 325 do 350, funty szterl. 16200 do 16300, franki szwajc. 750 do 780.

Złoto: 20-kor. 14600 do 14800, 20-frankówki 14300 do 14350, 20 markówki 16000 do 16500, funty szterl. 14400 do 14500, 10 rublówki 18500 do 18600, dolary 3670 do 3680.

Srebro: korony 245 do 250, 5-kor. 1280 do 1300, floreny 640 do 650, ruble 1040 do 1050, kopiejki 4'40 do 4'50, dolary ameryk. 2850 do 2900, połówki i ćwiartki 2600 do 2650, kanadyjskie 2500 do 2520, drobne 2350 do 2400, leje 230 do 235.

Na srebrnym ekranie.

Elżbieta, cesarzowa austryacka.

PREMIERA W KINOTEATRACH: „KOPERNIK“ I „MARYSIEŃKA“.

Lwów, 18. kwietnia.

Dawne, minione czasy. — —

Pył zapomnienia legł już na nich, zasklepił rany je okrywające.

Rodziny Habsburgów i Wittelsbachów złączyły się po to chyba, by wzajem dźwigać swe nieszczęście. Los im niczego nie oszczędził, żadnego bólu, żadnego rozczarowania. Słowa te wymawia cesarz Franciszek Józef I. w chwili, gdy na niego spada wiadomość o zamordowaniu Elżbiety.

Życie pięknej, młodej arcyksiężniczki minęło tak pogodnie w latach jej wiosny, że nikt nie przeczuwał, a najmniej ona sama, iż czeka ją piekło rozpaczy. Siostra jej, Krystyna, miała zostać cesarzową austryacką, stało się jednak inaczej. Franciszek Józef zobaczył Elżbietę i rozkochał się w tej wiośnie, pełnej czaru, w tej swobodzie uroczej, nie zważającej na żadne dworskie przepisy i etykiety.

Kochał ją i wprowadził na dwór cesarski, gdzie otoczyły ją intrygi i podłości. Cesarz wzrósł wśród nich i uważał je za rzecz naturalną, tak samo, jak nie zrywał z miłostkami, mimo, że się ożenił.

Elżbieta kochała po kobiecemu, a więc szczerzej, bezinteresowniej — i przepłaciła to gorzko. Widziała jego całunki z inną kobietą i wtedy po raz pierwszy zrozumiała Elżbieta, kogo pokochała. A matka cesarza, intrygująca bez przerwy — odsuwała ją od dzieci, jak i od męża. Cesarzowa poczęła jeździć. W Węgrzech zwłaszcza otaczano ją czcią, a Hunyady, Andrassy i Esterhazy, magnaci węgierscy, leżeli u jej stóp.

Nieszczęścia zbliżały się coraz szybszym krokiem.

Ukochany syn, duma rodziców, Rudolf, zginął samobójczą śmiercią. — Cesarzowa wyjechała szukać ukojenia po świecie. Czuła zbliżającą się rozterkę nerwów, myśli. Sztylet Lucchení'ego dosięgnął ją, a choć to był czyn szaleńca, któremu źle zrozumiane idee przewróciły w głowie, jednak może dla tej nieszczęśliwej istoty, koronę cesarską noszącą na skroniach, był zakończeniem męki. Kawał historyi przesuwa się na ekranie. Żywot nieszczęsny jednej z pierwszych w Europie, a jednak nie mającej tyle szczęścia, ile go posiada wiele maluczkich.

Najświetniej, wedle portretów oddane postaci, zwłaszcza Elżbiety i Franciszka Józefa, świetnie są również zagrane. Prostota, majestat, słodycz Elżbiety, ujawniają się w gestach i spojrzeniu.

Muzyka nadzwyczaj pięknie ilustruje ten wspaniały film.

Nora

ZAPROSZENIE

na zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa dla Orki Parowej stow. zarej. z ogr. por. we Lwowie, które odbędzie się dnia 2. maja 1922 r. o godzinie 5 popoł. w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy ul. Kopernika 4, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie dyrekcyi, przedłożenie zamknięcia rachunków i udzielenie absolutoryum.
3) Wniosek dyrekcyi na likwidacyę Towarzystwa.
4) Rezygnacya dyrekcyi.
5) Wybór likwidatorów.
6) Wnioski pojedynczych członków.

Gdyby w oznaczonym czasie, dniu i miejscu nie zebrała się ilość członków, reprezentująca według postanowień statutu dwie trzecie wszystkich udziałowców, odbędzie się tego samego dnia w tym samym lokalu o godzinie 6 po południu z tym samym porządkiem dziennym następne Walne Zgromadzenie, które będzie zdolnem do powzięcia uchwał bez względu na wysokość zastąpionego kapitału zakładowego. 3302

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono broszkę kształtu pszczoły między ul. Zygmuntowską a końcem Zyblikiewicza (prawdopodobnie w tramwaju K. D.). Uczciwy znalazca dostanie sowitą nagrodę. Hr. Borkowska, Zygmuntowska 10/II. 3314

Dom Handlowy i Komis.
„MAGNES“
ul. Pańska l. 12 (róg ul. Batorego)

SPRZEDAJE: meble antyczne, zwykłe, używane i nowe, obrazy, dywany, porcelanę, biżuteryę itp. oraz konfekcyę męską i damską. — KUPUJE i PRZYJMUJE W KOMIS (bez opłaty składowego) meble, wszelkie przedmioty domowego użytku i luksusowe. CENY UMIARKOWANE. 5426

Materyał tarty
świerkowy i jodłowy pierwszorzędnej
marki nadwórniańskiej

w większych ilościach, bieżących rozmiarów z natychmiastową dostawą sprzedaje oraz podejmuje się wyróbki desek i brusów na zamówienie

„Koncern Drzewny“
Spółka z ogr. odp. 3277
we Lwowie, Kopernika 5

Dla młodych par!
KAPY na łóżka, portyery, firanki, chodniki, dywaniki poleca
Magazyn tapet
E. Kiczales i M. Margulies
Lwów, Sykstuska 18.
5209

Okazya!
7 garniturów
SYPIALNI
tanio do nabycia u firmy
Inżynier
JAN A. SCHUMANN
Lwów,
ul. Pańska L. 23.
3112

Perfumerye, Wody Kolońskie i Mydła toaletowe
poleca najtaniej
Ludwik HOSZOWSKI
Lwów, Akademicka 3. 5222



SZCZURY i MYSZY
stały się w ostatnim czasie istną plagą, jako niebezpieczne rozsadniki różnych zarazków epidemicznych oraz jako szkodnik pod względem ekonomicznym.
Celem radykalnego wytępienia szczurów i myszy stosujcie preparat **„KAPS“**
który okazał się jedynym skutecznym środkiem, niszczącym te szkodniki. 4869
Preparat „KAPS“ otrzymać można w aptekach i składach aptecznych.
Wyłączna sprzedaż: Techn. Chem. Fabr. „Kaps“ R. Seidengart Łódź, Piotrkowska 44

Czas odnowić prenumeratę!!!

W CHOROBACH
płuc, skrofułach, kokluszu, anemji, w chorobie angielskiej, w chorobach skórnych i nerwowych stosuje leczenie
HELIOTERAPIĄ (LAMPA kwarcowa)
Dr. Ludwik Lauferstein
lekarz chorób wewnętrz., Lwów, PAŃSKA 16. 5444

RUCH przedsiębiorstwo przewozowe w DROHOBYCZU
5431 **ma na sprzedaż po przystępnych cenach**
4 AUTOBUSY 1 marki Laurin & Klement, 2 marki Fross-Bissung, 1 marki Dauerer, każdy o sile 45 HP. o pojemności, 14 miejsc do siedzenia, 6 do stania.
JEDEN WÓZ CIĘŻAROWY 3 tonowy Laurin & Klement 40 HP.
Wszystkie wozy w bardzo dobrym stanie, zdolne do ruchu, gumy nowe.

Ważne dla eksporterów!
Międzynarodowe biuro spedycyjne
Józef J. LEINKAUF
we Lwowie, Słowackiego 18.
utrzymuje regularny ruch posyłek zbiorowych ze
Lwowa do Wiednia
i z powrotem.
Dwurazowa wysyłka tygodniowo! Czasokres dostawy krótki! Ceny przystępne! 3187

Czyść obuwie Koniczynką
Poznańskie Zakłady Chemiczne, Kazimierz Chmielewski T. A. Poznań, Główna 5468

WAŻNE DLA GORZELN! ARMATURĘ do kotłów i maszyn parowych. — **Uszczelnienia i węże gumowe, pasy skórzane** wiedeńskie I-a, **artykuły techniczne** — poleca 3152
„WENTYL“, Lwów, Gródecka 36. Telefon 737

Worki, sienniki i tkanina jutowa!
Kupno i sprzedaż wszelkich gatunków nowych i używanych worków. Wyłączna sprzedaż i skład komisowy nowych worków sienników i tkaniny jutowej na całą Małopolskę z fabryki
Braci Deutsch w Bielsku. 3279
Landau i Feinsinger Lwów, Sykstuska 58 a.
Magazyn: **Pasaż Hermanów** (Colosseum) **ul. Słoneczna. Telef. nr. 426, 646.**

„AURORA“
fabryka tutek Aurora jedyna najtańsza i najhygieniczniejsza w swych wyrobach wytrzymuje wszelką konkurencyę 4865
Lwów, plac Bernardyński 3.

SUKNA
w wielkim wyborze na ubrania męskie sportowe, płaszcze, zarzutki, kostyumy i płaszcze damskie itp. poleca
Fabryczny Skład Sukna
Ralski & Grocholski
Lwów, ul. Rutowskiego 7.
naprzeciw Katedry. 5260

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.